

FRANCISZEK ADAMSKI

## EMIGRACJA POLSKA W WIELKIEJ BRYTANII

Prezentowane opracowanie nie może sobie bynajmniej rościć pretensji do gruntownego opisu bardzo skomplikowanego zjawiska społecznego, jakim jest emigracja polska w Wielkiej Brytanii. Już samo użycie odpowiedniej terminologii stwarza niemało kłopotu. Z przyjętego bowiem w kraju punktu widzenia chciałoby się mówić i pisać o „Polonii angielskiej”, tak jak się mówi o Polonii amerykańskiej, francuskiej czy niemieckiej. Tymczasem stosowanie tego wyrażenia w odniesieniu do Polaków żyjących w Anglii niejednokrotnie napotyka z ich strony na zdecydowany sprzeciw. W ich mniemaniu nie mogą być żadną miarą przyrównywani do rodaków rozsianych w licznych krajach Europy, Ameryki czy Oceanii. Podstawę tego sprzeciwu znajdują w przyczynie znalezienia się poza granicami kraju i ciągle utrzymującym się w świadomości najstarszego, a częściowo i średniego pokolenia, określonym stosunku do współczesnej polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej.

Obserwatorowi czy tym bardziej badaczowi życia niemal 130-tysięcznej rzeszy rodaków rozsianych w licznych punktach Wysp Brytyjskich niełatwo pogodzić się z takim stanowiskiem, jeżeli stwierdza liczne sytuacje i okoliczności świadczące o daleko zaawansowanym procesie asymilacji Polaków w zawodowe, społeczne i religijne życie Anglików. Niezależnie od organizowania form i struktur życia społeczno-kulturalnego i religijnego mających podtrzymać „tożsamość” Polaków procesy asymilacji stają się coraz bardziej widoczne, a nawet nieuniknione, szczególnie w odniesieniu do części średniego i prawie całego najmłodszego pokolenia. Zresztą także najstarsze pokolenie, niezależnie od faktycznej i „dorobionej” motywacji osiedlenia się i pozostawania niemal przez 30 lat wśród Anglików, staje się w pewnej mierze częścią jednej organicznej całości, jaką jest współczesne społeczeństwo brytyjskie. Wydają się o tym świadczyć w sposób niezaprzeczalny liczne zjawiska i fakty społeczne, które stanowią przedmiot niniejszych rozważań.

Przedstawiony tu materiał opiera się na trojakiemu rodzaju źródłach. Pierwszym z nich są wydane w Anglii w przeciągu ostatniego okresu — nieliczne zresztą — publikacje poświęcone wprost lub pośrednio życiu

Polaków w Wielkiej Brytanii. Należy tu m.in. znana praca prof. J. Zubrzyckiego<sup>1</sup>, obecnego wykładowcy na wydziale socjologicznym Uniwersytetu w Canberze, książka J. A. Tannahila opisującego życie i pracę robotników różnych narodowości, poszukujących chleba na Wyspach Brytyjskich<sup>2</sup>, wydana przed 15 laty w Paryżu książka B. Czaykowskiego i B. Sulika, poświęcona w całości polskiej powojennej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii<sup>3</sup>, liczne dostępne informatory, kalendarze<sup>4</sup> oraz artykuły ukazujące się w tutéjszej prasie polonijnej.

Drugim źródłem są rozmowy prowadzone w czasie kilkumiesięcznego pobytu autora w Anglii z licznymi przedstawicielami ośrodków społeczno-politycznych, kulturalnych i religijnych. Rozmowy te były prowadzone na różnych „szczeblach”, w licznych sytuacjach i okolicznościach — i to zarówno w środowisku osób świeckich, jak i duchownych. Autor uczestniczył w niektórych wydarzeniach i uroczystościach o charakterze czysto politycznym, patriotyczno-narodowym czy religijnym<sup>5</sup>, mógł więc obserwować udział setek uczestników i ich zachowanie, słuchać przemówień, kazań i referatów.

Trzecim źródłem wreszcie są niekończące się rozmowy prowadzone długimi wieczorami w gronie rodzinno-towarzyskim. Autor miał możliwość odwiedzenia wielu rodzin polskich, zresztą przez cały czas pobytu korzystał z gościnności polskich rodzin, a przez to miał możliwość stykania się z wieloma Polakami trzech generacji i obserwowania na co dzień ich życia. Na ukształtowany obraz polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii wpłynęły też spotkania z grupą studentów polskiego pochodzenia, harcerzami obozującymi w pięknych górzystych okolicach Walii, wczasowiczami starszego pokolenia spędzającymi wakacje w pobliżu Guilford czy wreszcie licznymi księżmi sprawującymi opiekę duszpasterską nad ok. 70% Polaków objętych oddziaływaniem polskich parafii.

Nie jest to oczywiście materiał w pełni uporządkowany, usystematyzowany i udokumentowany. Był on zbierany jako przygotowanie do szerszych badań socjologicznych i stanowi tylko wstępne rozeznanie sytuacji. Jego weryfikację i pogłębienie będą stanowiły studia szczegółowe, jakie powinny być przeprowadzone z pożytkiem dla polskiego wychodźstwa i całego narodu.

<sup>1</sup> *The Polish Immigrants in Britain*. The Hague 1956.

<sup>2</sup> *European Voluntary Workers in Britain*. Manchester 1958.

<sup>3</sup> *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961.

<sup>4</sup> Dużo ciekawych informacji podaje np. londyński *Kalendarz „Dziennika Polskiego”* 1973.

<sup>5</sup> Między innymi w uroczystości zorganizowanej w Londynie z okazji 30-lecia tragedii gibraltarskiej.

## 1. LUDNOŚĆ POLSKIEGO POCHODZENIA W ANGLII I JEJ STRUKTURA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

Ostatnia emigracja polska w Wielkiej Brytanii datuje się od pierwszych dni września 1939 r., kiedy tu zawinęły jednostki polskiej marynarki handlowej i wojennej. Została ona następnie wzmocniona przez niemal 26 000 Polaków przybyłych do Anglii w czerwcu i lipcu 1940 r. po kapitulacji Francji<sup>6</sup>. Dalsze fale Polaków napłynęły po r. 1942 z terenów Związku Radzieckiego, zza Oceanu (Argentyna, Kanada, Brazylia), i po skończonej wojnie, z Niemiec<sup>7</sup>. Szczególnie liczna grupa przybyła jednak w latach 1945-1947. Oblicza się, że przyjechało tu wówczas ok. 200 000 byłych żołnierzy, z czego do 1949 r. wróciło do Polski ok. 50%<sup>8</sup>. Do 1950 r. trwała akcja sprowadzania do Anglii rodzin osiadłych tu żołnierzy. W jej wyniku przybyło tu ponad 32 000 osób, głównie z Włoch i Bliskiego Wschodu oraz z Afryki. Przybyło tu też ok. 14 000 robotników wywiezionych w czasie wojny na roboty przymusowe do Niemiec i Austrii. Stąd oblicza się, że liczba ludności polskiej osiedlonej na Wyspach Brytyjskich przekroczyła wtedy 46 000 osób<sup>9</sup>.

Niemal jednocześnie rozpoczął się jednak okres odpływu Polaków za Ocean i do kraju. Według zestawienia przygotowanego przez Czaykowski i Sulika, w oparciu o angielskie dane statystyczne, w ciągu 8 lat, tj. od 31 XII 1951 r. do 31 XII 1958 r., wyjechało z terenu Wielkiej Brytanii 32 016 Polaków (w tym 25 129 mężczyzn i 6887 kobiet), nie licząc dzieci i młodzieży do lat 16. Te same źródła podają, że pod koniec 1958 r. liczba tzw. nienaturalizowanych Polaków wynosiła w Wielkiej Brytanii 103 654 osoby. Do tego zaś czasu, począwszy od 1946 r., naturalizowało się w Anglii 23 317 Polaków, ale urodziło się ok. 18 000 dzieci polskich<sup>10</sup>. Biorąc jeszcze pod uwagę liczbę zgonów, niektórzy obliczają liczbę Pola-

<sup>6</sup> Zob. *Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej*. T. 2. Cz. 1. Londyn 1959 s. 145.

<sup>7</sup> Według A. Liebicha (*Na obcej ziemi — polskie siły zbrojne 1939-1945*. Londyn 1946 s. 69) liczba Polaków przybyłych tu spod bezpośredniego władztwa Niemców dochodziła do 55 000.

<sup>8</sup> Zob. Zubrzycki, jw.

<sup>9</sup> Por. *The Fourth Report from the Select Committee on Estimates*. London 1948-1949. Parliamentary Papers 91.

<sup>10</sup> Według B. Jeżewskiego (*Polski Londyn. Polish Guide to London*. Londyn 1973-1974 s. 30) dane dotyczące naturalizacji Polaków przedstawiają się następująco:

1946 — 60 osób	1960 — 4115 osób
1947 — 1279 „	1965 — 2250 „
1950 — 2916 „	1970 — 1109 „
1955 — 1800 „	1971 — 1011 „

ków w Wielkiej Brytanii na początku lat sześćdziesiątych na ok. 150 000<sup>11</sup>. Czaykowski i Sulik są w tym wyliczeniu bardziej ostrożni i skłaniają się raczej przyjąć jako bardziej pewną liczbę ok. 135 000<sup>12</sup>. Wydaje się, że — biorąc pod uwagę różnicę urodzeń i zgonów<sup>13</sup> w następnym po tych obliczeniach dziesięcioleciu — można szacować dzisiejszą emigrację polską w Wielkiej Brytanii na ok. 120 000 osób.

Tak zwana geografia Polonii angielskiej nie została w sposób dokładny opracowana do dnia dzisiejszego. Wiadomo, że w pierwszym okresie powojennym większość wojska polskiego znajdowała się na terenie Szkocji, lotnictwo koncentrowało się w południowo-wschodniej Anglii, zaś rozmieszczenie II Korpusu było bardzo różnorodne. Sieć obozów polskich żołnierzy pokryła prawie całą Anglię. W kilka lat później zaznaczyły się dwie główne tendencje przesunięć w rozmieszczeniu. Najpierw nastąpił odpływ tysięcy ludzi z obozów i okręgów rolniczych do miast. Likwidacja tzw. hosteli dobiegła końca mniej więcej w latach sześćdziesiątych. Potem zaznaczył się odpływ Polaków ze Szkocji (obecnie pozostało tam ok. 5 000 Polaków). Wyjechali oni do kraju, za Ocean lub osiedlili się w Londynie bądź w przemysłowych rejonach Wielkiej Brytanii. Obecnie największym skupiskiem Polaków jest Londyn. Oblicza się, że liczba ich przekracza tu 40 000 osób. Stanowią najliczniejszą grupę obcokrajowców w tej metropolii. Obok Londynu drugim największym skupiskiem osiedlenia się Polaków są Midlandy (hrabstwa Lancashire i Yorkshire). Polacy zamieszkują tu takie ośrodki miejsko-przemysłowe, jak Manchester (ok. 4000), Birmingham (ok. 4000), Bradford (ok. 3000), Wolverhampton, Leeds, Nottingham, Sheffield, Coventry i Leicester — tu liczba ich waha się w granicach 1500-3000 osób. W tym regionie przemysłowym Wielkiej Brytanii zamieszkuje w sumie ok. 40 000 Polaków. Trochę mniejsze grupy, liczące od 100 do 2000 osób, spotykamy m. in. w Bristolu, Gloucester, Reading, Slough, Ipswich, Hull, Lincoln, Peterborough, Swindon, Bedford, Newcastle. W Walii głównymi ośrodkami polskiego osadnictwa jest Cardiff i okolica, w Szkocji natomiast Glasgow, Edynburg, Perth, Dundee, Aberdeen. W obu tych regionach liczba Polaków waha się w granicach po ok. 3000.

Struktura społeczno-demograficzna polskiej ludności w Wielkiej Brytanii jest bardzo zróżnicowana. Wszystkie opracowania

<sup>11</sup> Taką liczbą szafował „Kurier Polski”, usiłując uzasadnić potrzebę istnienia w Anglii 2 pism codziennych.

<sup>12</sup> Liczby zgonów przedstawiciele starszej generacji, która jest tu najliczniejsza, nie równoważy liczba urodzeń. Rodziny polskie nie wyróżniają się bowiem w stosunku do angielskich wyższą dzietnością. Przeważają w każdym środowisku rodziny 1-2 dzieci.

<sup>13</sup> Według Jeżewskiego (jw. s. 4) natomiast w 1967 r. miało żyć w Anglii ponad 150 000 Polaków, z czego w Londynie ponad 40 000.

oparte na różnorodnych danych statystycznych wskazują na niemal trzykrotną przewagę mężczyzn nad kobietami. Dopiero bowiem tzw. trzecia fala imigracyjna dostarczyła pewnej liczby kobiet. Dwie poprzednie obejmowały w zasadzie samych mężczyzn (żołnierzy). Także nowe warunki społeczno-polityczne, ukształtowane w Polsce po październiku 1956 r., umożliwiły (w ramach akcji łączenia rodzin) napływ pewnej liczby kobiet, które wówczas jako imigrantki przewyższały swą liczebnością mężczyzn. Niemniej dzisiejsza emigracja polska w Wielkiej Brytanii odznacza się zdecydowaną przewagą mężczyzn. Niedobór kobiet zaostcza jeszcze nierównomierne ich rozmieszczenie w poszczególnych ośrodkach polonijnych.

Nie ma żadnych statystyk obejmujących strukturę wieku Polaków. W oparciu o dawne obliczenia Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia oraz spekulacje prof. Zubrzyckiego, dokonywane przed 15 laty, autorzy książki *Polacy w Wielkiej Brytanii* Czaykowski i Sulik określają strukturę wieku tutejszej ludności polskiej jako bardzo niekorzystną z punktu widzenia demograficznego. Cechuje się ona zdecydowaną przewagą ludzi w wieku średnim (z przewagą osób po 50 roku życia). *Kalendarz „Dziennika Polskiego”* za r. 1967 podaje w oparciu o spisy narodowe następujące obliczenia w odniesieniu do ludności powyżej lat 20:

Grupy wieku	1951 (w %)	1961 (w %)
20-39	60,0	36,0
40-59	26,8	44,2
60	3,2	19,8

Udział dzieci i młodzieży w wieku do lat 16 stanowi, według innych danych szacunkowych, ok. 11% całej zbiorowości.

Biorąc pod uwagę ogólny proces starzenia się ludności i szczególnie niekorzystną w tym zakresie sytuację tutejszej polskiej grupy etnicznej, trzeba się raczej opowiedzieć za stanowiskiem głoszącym stałe pogarszanie się struktury wiekowej interesującej nas zbiorowości. To stwierdzenie, aczkolwiek oparte na ubogim materiale dokumentacyjnym, znajduje swe podbudowanie w obserwacji codziennych kontaktów dokonywanych w tym środowisku. Przewaga ludności po pięćdziesiątce narzuca się jako fakt oczywisty. Także informacje uzyskane w polskich ośrodkach parafialnych, a dotyczące zarejestrowanych w poszczególnych latach urodzeń, stanowisko to bardziej jeszcze podbudowują.

Struktura zawodowa wydaje się ewoluować w jednym, zdecydowanie korzystnym kierunku. Niezbyt dokładne, ale często w dostępnych publi-

kacjach przytaczane dane mówią, że na początku lat siedemdziesiątych wśród Polonii angielskiej znajdowało się ok. 50 wykładowców wyższych uczelni, ok. 90 księży, ok. 2000 techników i inżynierów, ok. 800 lekarzy, 50 artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików oraz tyleż prawników i architektów<sup>14</sup>. Jeśli się zważy, że w każdym roku kilkudziesięciu polskich studentów kończy szkoły wyższe, przechodząc do odpowiednich grup wysoko kwalifikowanych pracowników, obraz powyższy zyskuje jeszcze na swej ostrości.

Warto o tym poinformować na samym początku próby charakterystyki społeczno-zawodowej polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Trzeba bowiem pamiętać, jaki był jej start w pierwszych latach powojennych. Wiadomo przecież, że większość osiadłych tu zdemobilizowanych żołnierzy — i nie tylko żołnierzy — to byli ludzie pochodzenia wiejskiego (przewaga ludności z dawnych terenów wschodnich), często zawodowi oficerowie, ziemianie bądź wywiezieni do Niemiec robotnicy. Czyżkowski i Sulik szacują, że co najmniej 15% z nich posiadało określone wykształcenie zawodowe. Wśród tych ostatnich przeważali ludzie w zasadzie niewystarczająco przygotowani do pracy w tak odmiennych warunkach. Już przeto w pierwszym okresie powojennym podjęto szeroką akcję przysposabiania zawodowego, w wyniku której kilkanaście tysięcy osób zdobyło wystarczające kwalifikacje zawodowe, umożliwiające im znalezienie dla siebie korzystnego miejsca na angielskim rynku pracy.

Dane ONZ z 1951 r.<sup>15</sup> wskazują na stosunkowo wysoką pozycję Polaków osiadłych po II wojnie w Wielkiej Brytanii. Na ogólną liczbę 84 000 objętych sprawozdaniem aż 18 000 stanowią pracownicy kwalifikujący się do warstwy inteligenckiej. Niemniej pozostałe niemal 80% podjęło pracę w przemyśle ciężkim, rolnictwie, włókiennictwie i usługach. Tu ze względu na niewystarczającą znajomość języka angielskiego i konkurencję zawodową byli angażowani na bardziej poślednich stanowiskach. Ale z biegiem lat tak początkowo ukształtowana sytuacja zaczęła się zmieniać na korzyść. Polscy robotnicy wybijali się wyraźnie wśród innych grup etnicznych, opanowując liczne specjalności zawodowe i gruntując zna-

<sup>14</sup> A. M. Wilk w pracy magisterskiej napisanej w London School of Economics and Political Sciences (LSE) w 1969 r. podaje, że w skład polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii wchodzili w pierwszych latach powojennych przedstawiciele następujących grup zawodowych i warstw społecznych (liczby podane w zaokrągleniu):

wykwalifikowani technicy i przedsiębiorcy	— 7000
zawodowi oficerowie	— 6000
farmerzy	— 6000
urzędnicy	— 2500
robotnicy rolni	— 2500
nauczyciele i pracownicy szkolnictwa	— 1000

<sup>15</sup> *The Refugees in the Post-war World*. United Nations 1951 s. 372.

jomość języka angielskiego. Wtedy zaczęli systematycznie awansować w hierarchii społeczno-zawodowej. Przede wszystkim zrezygnowali z pracy w rolnictwie. Wielu z nich otrzymało stanowiska kierownicze w przemyśle (oczywiście na niższych szczeblach). Liczni przesunęli się do zawodów lepiej płatnych i cieszących się wyższym prestiżem społecznym. Dziś nietrudno ich spotkać w szkolnictwie — i to zarówno szczebla średniego, jak i wyższego — w administracji państwowej i społecznej. Szczególnie średnie pokolenie, tu kończące szkoły wyższe, wysunęło się stosunkowo wysoko w życiu zawodowym<sup>16</sup>.

Chociaż większość zatrudnionych tu Polaków stanowią jeszcze robotnicy, są to już jednak robotnicy wykwalifikowani, cieszący się w społeczeństwie wysokim prestiżem społecznym. Można powiedzieć, że reprezentują oni najstarszą dziś — jeszcze czynną zawodowo — generację. Średnia generacja w zasadzie włączyła się do grupy inteligencji zawodowej, głównie technicznej, zaś najmłodsza usiłuje w tej grupie utrwalić swą pozycję. Dochodzi do tego powszechna dążność najmłodszego pokolenia do zdobywania wyższego wykształcenia. Z uzyskanych w wielu środowiskach informacji wynika, że pod tym względem Polacy zdecydowanie przewyższają ambicje społeczno-zawodowe Anglików.

Informacje dotyczące pozycji społeczno-zawodowej Polonii angielskiej byłyby niepełne, gdybyśmy pominęli milczeniem dwie, choć niezbyt liczne, ale charakterystyczne grupy. Jedną z nich stanowią byli oficerowie — i to często wysokiej rangi — którzy nie podjęli trudu zdobycia nowego przygotowania zawodowego, lecz poszli po najmniejszej linii oporu. Przyjęli pracę jako strażnicy w muzeach (spotykałem ich w British Museum, Albert and Victoria Museum), portierzy w hotelach, pomywacze naczyń w luksusowych restauracjach czy malarze mieszkaniowi. Inni znowu zajęli się prowadzeniem — nie zawsze własnych — farm w rolniczych rejonach Walii i Szkocji czy wyrębem lasu<sup>17</sup>.

Tym wszystkim należy przeciwstawić grupę tzw. kamieniczników. Stanowią ją stosunkowo liczni właściciele polskich domów w Londynie, czerpiący dochody z wynajmu mieszkań. Liczbę polskich domów w Anglii oblicza się na ok. 10 000, przy czym domów liczących ponad 10 pokoi jest ok. 2700. Swoją zaradnością i gospodarnością Polacy zaimponowali wła-

<sup>16</sup> Przez wiele tygodni korzystałem z gościny rodziny średniego pokolenia, której oboje małżonkowie ukończyli studia wyższe już na obczyźnie. Gospodarz przeszedł długą drogę awansu zawodowego i dziś zajmuje jedno z naczelnych kierowniczych stanowisk w dużym międzynarodowym towarzystwie ubezpieczeniowym.

<sup>17</sup> Spotkałem w Walii takich 2 wyższych oficerów (pułkownik i major), którzy przez 26 lat w zupełnym odosobnieniu od ludzi zajmowali się wyrębem lasu. Prowadzili życie niemal pustelnicze. Pełni zahartowania, z dużym rozrzewnieniem opowiadali o swych niecodziennych kolejach losu, przypominając XIX-wiecznych polskich osadników w Brazylii.

dzom municypalnym Londynu i innych wielkich miast, które chętnie sprzedawały Polakom starsze, wymagające remontu domy. Udzielano im nawet wysokich kredytów, które Polacy regularnie spłacają nawet po dzień dzisiejszy. Wśród właścicieli domów, które pracują na swych „landlordów”, można spotkać nawet księży katolickich, którzy w inny sposób nie mogliby się utrzymać czy tym bardziej prowadzić określonej akcji społeczno-charytatywnej. Nie do wyjątków należy posiadanie 5-7 domów, które w tutejszych warunkach stanowią dobry „business”<sup>18</sup>.

## 2. DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-KULTURALNA

Życie społeczno-polityczne, kulturalno-towarzyskie i religijne Polaków w Wielkiej Brytanii jest ujęte w liczne formy organizacyjne. Materiałów informujących o fakcie istnienia i działalności licznych organizacji i stowarzyszeń można znaleźć stosunkowo dużo w każdym polskim klubie, bibliotece, wydawnictwach typu kalendarzowego czy publikacjach naukowych. Aczkolwiek mamy tu do czynienia w sumie z kilkudziesięcioma mniej lub bardziej sformalizowanymi organizacjami typu stowarzyszeniowego, które podejmują najrozmaitsze formy działalności, istnieje uznana w zasadzie przez całą społeczność jakby nadrzędna nad nimi forma kontroli czy raczej opieki i pomocy. Stanowi ją Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, posiadające swój własny organ, którym jest „Przegląd Społeczny”, przynoszący ustawicznie bogate informacje o życiu i działalności poszczególnych organizacji, związków czy stowarzyszeń.

Zadaniem Zjednoczenia jest „stanie na straży prawidłowego funkcjonowania życia społecznego emigracji”. Jest ono niby międzyorganizacyjną formą wymiany poglądów i doświadczeń, koordynuje działania i przedsięwzięcia poszczególnych jednostek organizacyjnych, a jednocześnie stanowi jakby naczelną reprezentację całości życia społecznego emigracji. Zjednoczenie zrzesza w sumie ponad 40 stowarzyszeń. „Spis organizacji członkowskich — piszą autorzy cytowanej wielokrotnie monografii o Polakach w Wielkiej Brytanii — brzmi wciąż imponująco, ale ciągle też wykazuje poważne luki”<sup>19</sup>. Oznacza to, że poza jego patronatem znajdują się liczne związki i organizacje nie tylko takie, jak Związek Filatelistów, ale również liczne lokalne komitety koordynujące czy przede wszystkim organizacje o charakterze religijnym, a więc parafie (mają one tu swoistą

<sup>18</sup> Jeden ze stałych bywalców Ogniska Polskiego w przeciągu 16 lat stał się właścicielem ogromnej luksusowej kamienicy w centrum Londynu tylko dzięki dochodom uzyskiwanym z wynajmu wynajętych przez siebie 2 ostatnich domów.

<sup>19</sup> Czaykowski, Sulik, jw. 398.



formę organizacyjną, wyrażającą się na zewnątrz w komitetach kościelnych), przede wszystkim zaś Akcja Katolicka.

Nie sposób tu wymienić wszystkich funkcjonujących w Anglii polskich organizacji. Jest ich ponad 40. Można je podzielić na kilka grup-branży<sup>20</sup>, poczynając od politycznych (Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenie Więźniów Politycznych) poprzez społeczne (Stowarzyszenie Lotników Polskich, Samopomoc Marynarki Wojennej, Koło Byłych Żołnierzy AK, Związek Polskich Spadochroniarzy), zawodowe (Związek Techników Polskich, Związek Rzemieślników i Robotników Polskich, Związek Lekarzy Polskich na Wychodźstwie, Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego za Granicą, Związek Dziennikarzy Polskich, Związek Ekonomistów Polskich, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Stowarzyszenie Prawników Polskich), społeczno-kulturalne (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwo Oświaty Powszechnej, Polska Macierz Szkolna), młodzieżowe (Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Studentów Polskich na Obczyźnie) i towarzysko-samopomocowe (np. Osiedle Delamere Park, Osiedle Melton Mewbroy, Osiedle Husbands Bosworth)<sup>21</sup>.

Obok religijnej i społeczno-charytatywnej działalności polskich parafii chyba jedyną organizacją, która swą żywotnością i kierunkiem zainteresowań oraz zasięgiem działalności wyciska trwały ślad na dzisiejszym — i nie tylko dzisiejszym — obliczu polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii, jest Polskie Stowarzyszenie Katolickie. Wydaje się, że ze względu na ciężar gatunkowy działalności można jedynie przyrównać do niego pracę Związku Inwalidów, który sprawuje regularną i wszechstronną opiekę nad niemałą — bo liczącą ok. 8000 osób — grupą Polaków, których wojna obarczyła kalectwem fizycznych bądź psychicznych.

Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze działalność organizacji młodzieżowych. W chwili obecnej oblicza się, że stan liczebny dzieci i młodzieży polonijnej w Wielkiej Brytanii wynosi ok. 25 000. Trzeba zaakcentować z całym uznaniem fakt dużego zaangażowania starszego i średniego pokolenia w kształtowaniu narodowego oblicza dzieci i młodzieży. Jak już powiedziano wyżej, we wszystkich niemal większych środowiskach zamieszkania Polaków działają polskie szkoły sobotnie, będące pod stałą opieką Polskiej Macierzy Szkolnej. Liczba ich nie jest stała, ale w każdym roku przekracza 50. W regularną pracę szkół włączają się parafie katolickie. Młodzież obok nauki języka polskiego, historii i geografii

<sup>20</sup> *Kalendarz „Dziennika Polskiego”* 1973 s. 137.

<sup>21</sup> Przytoczyliśmy tu najbardziej typowe i żywotne związki i organizacje. Pełny ich wykaz podają Czaykowski i Sulik, a jest on na bieżąco korygowany i uzupełniany przez kolejne wydania *Kalendarza „Dziennika Polskiego”*.

Polski jest tu poddawana katechizacji. W sumie, rokrocznie działalnością polskiej szkoły sobotniej obejmuje się pokaźną liczbę młodzieży, waha- jącą się w granicach 7-8000 osób.

Obok szkół sobotnich należy jeszcze wymienić 3 polskie gimnazja, a mianowicie: gimnazjum dla dziewcząt w Pitsford, prowadzone przez siostry nazaretanki, kolegium księży marianów w Fawley Court, kształ- cące wyłącznie chłopców<sup>22</sup>, oraz Polską Szkołę Muzyczną w Londynie, przygotowującą uczniów do egzaminów państwowych. Obejmuje się więc łącznie polskim średnim szkolnictwem ok. 500 osób.

Skoro mowa o kształceniu i wychowywaniu młodego pokolenia, to nie można nie wspomnieć o działającej tu do chwili obecnej placówce nauko- wej o charakterze uniwersyteckim. Jest nią powołany do życia jeszcze w 1949 r. Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO). Jego struktura orga- nizacyjna odpowiada w granicach możliwości organizacji polskich przed- wojennych szkół akademickich. Uniwersytet posiada tylko jeden zorgani- zowany wydział, tj. Wydział Humanistyczny. Prowadzi się tu zajęcia w zakresie polonistyki i historii. W innych dziedzinach nauk humanistycz- nych umożliwia się jedynie ukończenie przerwanych studiów lub uzyska- nie stopnia magistra bądź doktora. W tym celu do odpowiednich komisji wydziałowych wchodzi profesorowie wielu specjalności humanistycznych, pracujący w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Akces zgłosili tu wszys- cy profesorowie polskich uniwersytetów przedwojennych zamieszkali na obczyźnie.

W r. 1962 ramy Uniwersytetu poszerzono przez włączenie doń istnie- jącej w Londynie od 1941 r. polskiej wyższej uczelni technicznej, znanej później pod nazwą Rady Akademickich Szkół Technicznych (RAST). Skła- dała się ona z dwóch Wydziałów: Technicznego i Architektury. Ten ostatni powstał z istniejącej od 1942 r. w Liwerpoolu Polskiej Szkoły Ar- chitektury. Uczelnia ta kształciła w owym czasie ok. 300 studentów. W ten sposób utworzono na Uniwersytecie drugi jeszcze wydział, a mianowicie Wydział Nauk Technicznych. W jego skład weszli wszyscy profesorowie i wykładowcy RAST. Wydział ten nadaje stopnie naukowe inżyniera oraz doktora nauk technicznych.

Jak czytamy w *Informatorze uniwersyteckim* z r. 1967.,

Uniwersytet utrzymuje poziom naukowy nie odbiegający od poziomu przedwojennych akademickich uczelni polskich i zagranicznych. Wyraż- nym tego świadectwem jest liczba doktoratów, jakie na uniwersytecie uzyskali lub starają się o nie profesorowie i wykładowcy obcych uczelni

<sup>22</sup> Właśnie parę tygodni przed przygotowaniem tego artykułu gimnazjum to częściowo strawił pożar. Podjęto z mejsca starania o zdobycie funduszy na jego remont, aby nie przerywać nauki.

wyższych położonych w różnych krajach, w różnych częściach świata<sup>23</sup>.

W ciągu swej 23-letniej działalności uniwersytet wydał ponad 50 dyplomów magisterskich, ponad 40 dyplomów doktorskich i przeprowadzono tu 20 przewodów habilitacyjnych. Dyplomy i stopnie naukowe nadane przez PUNO uznawane są przez niektóre uniwersytety amerykańskie, australijskie, niemieckie i francuskie.

Poza Uniwersytetem praca naukowa prowadzona jest w 8 instytucjach badawczych, a mianowicie w: Instytucie Badań Zagadnień Krajowych (od 1951 r.), Instytucie Józefa Piłsudskiego, zajmującego się badaniami najnowszej historii Polski (od 1947 r.), Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego, Ośrodku Badań Spraw Polsko-Niemieckich, Polskim Instytucie Wschodnim „Reduta” (od 1946 r.), Polskim Towarzystwie Historycznym (od 1946 r.), Polskim Towarzystwie Naukowym na Obczyźnie (od 1950 r.), Studium Polski Podziemnej 1939-1945. Publikują one regularnie swój dorobek naukowy zarówno w wydawnictwach książkowych, jak i w licznych pismach periodycznych.

Polska prasa emigracyjna w Wielkiej Brytanii przedstawia się w stosunku do liczby żyjących tu Polaków wcale pokaźnie. Wydaje się 5 tygodników, 4 czterodniówki i 10 miesięczników. Niektóre z tygodników mają dość duże nakłady, jak np. „Gazeta Niedzielną” — 7000 egz., „Wiadomości” — 4000 egz., „Jutro Polski” — 3500 egz., „Dziatwa” — 2500 egz., „Robotnik” — 1300 egz. Całe nakłady poszczególnych tytułów są rozprawdane zasadniczo wśród Polaków żyjących w Wielkiej Brytanii. Niektóre jednak z pism mają swych stałych czytelników rozsianych w różnych krajach Europy, Ameryki czy Australii<sup>24</sup>.

Niezależnie od wydawnictw prasowych (czasopisma) polska emigracja w Wielkiej Brytanii posiada kilka znanych także w kraju wydawnictw książkowych. Należy do nich przede wszystkim katolickie wydawnictwo Veritas, posiadające własną drukarnię, wypuszczające na rynek księgarski po kilka tytułów w każdym roku. Do chwili obecnej ukazało się tu ponad 400 pozycji książkowych. Niezależnie od publikacji historycznych wydawnictwo to dostarcza systematycznie polskiemu czytelnikowi na obczyźnie literaturę religijną. Szczególnie ważne dla polskiej kultury chrześcijańskiej jest, zakrojone na wiele lat, przedsięwzięcie zmierzające do wydania w języku polskim całej *Sumy teologicznej* św. Tomasza. Do chwili obecnej zrealizowano zamierzenie w połowie, dostarczając polskim czytelnikom — po raz pierwszy w historii naszego piśmien-

<sup>23</sup> *Polski Uniwersytet na obczyźnie. Informator uniwersytecki*. Londyn 1967 s. 5 nn.

<sup>24</sup> *Directory of Polish Newspapers and Periodically in the Freeworld*. Ed. B. Jeżewski. London 1962.

nictwa filozoficzno-teologicznego — 16 tomów najważniejszego dzieła św. Tomasza w tłumaczeniu F. Bednarskiego OP, byłego profesora KUL.

Ważne miejsce na tamtejszym rynku wydawniczym zajmuje też Polska Fundacja Kulturalna, specjalizująca się w wydawaniu literatury społeczno-historycznej i społeczno-politycznej oraz niedawno powstałe wydawnictwo Odnova, nastawione głównie na naukowe publikacje z zakresu nauk społecznych i historycznych.

Wszystkie tytuły ukazujące się w tych (i innych jeszcze) wydawnictwach są rozprowadzane przez kilka działających w Londynie polskich księgarń. Do najbardziej znanych i zasłużonych należy niewątpliwie — związana z wydawnictwem Odnova — Polska Księgarnia „Orbis”, posiadająca wielki wybór książek polskich i książek w języku angielskim dotyczących spraw polskich. Zawsze ma na składzie wszystkie najnowsze wydawnictwa z Wielkiej Brytanii, Polski, Francji, Stanów Zjednoczonych, a także polskie płyty gramofonowe. Podobną rolę spełnia największa polska księgarnia w Londynie Cracovia Book Company Ltd, która poza dużym wyborem książek polskich (naukowe, beletrystyka, słowniki) prowadzi też prenumeratę czasopism krajowych i emigracyjnych. Upowszechnianiem polskiej literatury emigracyjnej zajmują się jeszcze inne mniejsze polskie księgarnie, jak np. księgarnia SPK w Londynie, Kiosk Księgarski w Ognisku Polskim czy wreszcie Polska Księgarnia Wysyłkowa „F. Tyczyński”, zajmująca się na szeroką skalę kolportażem polskich wydawnictw naukowych, publicystycznych i artystycznych.

Pełną dokumentację wszystkich ukazujących się na obczyźnie polskich publikacji oraz pozycji obcojęzycznych dotyczących, choćby tylko pośrednio, Polski można znaleźć w 5 funkcjonujących od wielu lat polskich bibliotekach. Największe zbiory posiada Biblioteka Polska przy Princes Gardens 9 w Londynie. Dysponuje ona 75 000 książek, 545 rękopisami, 856 nutami, ponad 37 000 fotokopii, 2150 czasopism, w tym ponad 300 otrzymywanych na bieżąco. Obok niej wybijają się — ze względu na liczbę posiadanych pozycji — Biblioteka Instytutu Polskiego przy Pont Street 26 w Londynie. Własną bibliotekę posiada też Polska YMCA z siedzibą w Londynie. Pomniejsze biblioteki ruchome, zlokalizowane w licznych większych ośrodkach polonijnych Wielkiej Brytanii, zrzeszone są w Centrali Bibliotek Ruchomych z siedzibą w Londynie. Niestety, autor nie dysponuje żadnymi danymi, które informowałyby o zasięgu oddziaływania tych instytucji.

Wszystkie z omówionych wyżej organizacji, związków, stowarzyszeń czy placówek kulturalno-naukowych są rozrzucone w licznych punktach Londynu. Wiele z nich ma własne lokale, kluby, czytelnie bądź inne pomieszczenia. Ale liczne z nich gnieźdzą się w nieodpowiednich pomieszczeniach, utrudniających prowadzenie swobodnej działalności statutowej.

Rozproszenie w kilkudziesięciu punktach miasta nie stwarza też dogodnych warunków współpracy i współdziałania, owszem, niejednokrotnie wręcz uniemożliwia utrzymywanie swobodnych kontaktów i prowadzenie wspólnej działalności, która tylko w takich okolicznościach mogłaby objąć swym zasięgiem szersze zastępy zorganizowanych, a szczególnie niezorganizowanych grup przedstawicieli emigracji. Niektóre z owych pomieszczeń stanowią własność polskich związków i organizacji, ale liczne są dzierżawione za wysoką opłatą.

Biorąc wszystkie te okoliczności i trudności pod uwagę, przedstawiciele poszczególnych ugrupowań politycznych, związków społecznych i zawodowych już przed 10 laty doszli do wspólnego przekonania o potrzebie wybudowania jednego wielkiego ośrodka, zdolnego pomieścić liczne organizacje i stanowiącego swego rodzaju centrum społeczno-politycznego i kulturalno-rozrywkowego życia emigracji. Ośrodek został pomyślany jako wspólny wielki dom<sup>25</sup>, goszczący pod swym dachem i zespalający możliwie wszystkie jednostki organizacyjne. Zakupiono w tym celu w dzielnicy Hammersmith pewne pomieszczenia, na bazie których buduje się obecnie potężny i funkcjonalny gmach, który będzie stanowił owo wymarzone centrum życia organizacyjnego emigracji. W stanie surowym gmach ukończono w 1974 r., a w ciągu następnego roku został w zupełności oddany licznym użytkownikom. Już w chwili pisania tego artykułu w poszczególnych, zaadaptowanych pomieszczeniach Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK) prowadziły swą działalność liczne związki polonijne i instytucje. Wiele pozostałych oczekuje na swój przydział lokalowy. W gmachu będzie się bowiem znajdować nowoczesna sala teatralna i sala zebrań, restauracja z klubem i barem. Wszystko to zostało pomyślane w tym celu, aby w POSK-u mogły się ogniskować najważniejsze elementy polskiego życia społecznego i kulturalnego poza krajem.

Wydaje się, że pomysł budowy tego rodzaju ośrodka jest z punktu widzenia narodowego jak najbardziej uzasadniony. Trzeba bowiem wiedzieć, że funkcjonujące obecnie w Londynie liczne polskie ośrodki gromadzą przeważnie przedstawicieli najstarszego pokolenia, którzy je dla siebie przed 30 laty tworzyli. POSK powstaje z myślą o średnim, a przede wszystkim najmłodszym obecnie i przyszłych pokoleniach Polaków, którzy są i będą zapewne w przyszłości gotowi pielęgnować polskie tradycje narodowe na zupełnie innym jednak podłożu. Czynniki polityczne (i to tym bardziej o licznych jeszcze zabarwieniach) przestanie tu odgrywać ważniejszą rolę. Na jego miejsce już teraz coraz wyraźniej wysuwa się czyn-

---

<sup>25</sup> Do lipca 1973 r. liczba członków POSK wynosiła 2371 osób, liczba zaś wspierających organizacji — 271. Dochód jednego roku = £ 240 000.

nik kulturalno-narodowy, w tym głównie religijny. Wyrastający z patriotycznych pobudek POSK będzie zatem wspólnym dorobkiem następnych pokoleń Polaków i obok polskiej parafii wyłącznym krzewicielem poczucia ich kulturalnych i narodowych związków z ojczyzną ich ojców.

### 3. ŻYCIE RELIGIJNE I ROLA PARAFII

Organizacja polskiego życia religijnego i duszpasterstwa emigracyjnego w Wielkiej Brytanii sięga swymi początkami do okresu poprzedzającego II wojnę światową. Już w r. 1938 ks. W. Staniszewski organizował polską parafię na Devonii dla kilkudziesięciosobowej grupy zamieszkałych tu polskich robotników. W życie parafii włączeni też byli w jakimś zakresie pracownicy polskich placówek dyplomatycznych w Wielkiej Brytanii.

W chwili obecnej mieszka tu ok. 120 polskich księży. Istnieją 72 stałe placówki duszpasterskie, podzielone na 12 rejonów, natomiast liczba ośrodków duszpasterskich dochodzi do 180. Około 30 ośrodków w większych miastach posiada własne domy lub sale parafialne<sup>26</sup>. W wyłącznym posiadaniu Polaków jest 15 kościołów i 24 kaplice<sup>27</sup>. W samym Londynie znajdują się 2 polskie kościoły, mogące jednorazowo pomieścić ponad 2000 wiernych. Jest to kościół MB Częstochowskiej i Św. Kazimierza na Devonia Road oraz kościół Św. Andrzeja Boboli na Leysfield Road. Znajdują się tu poza tym 3 kaplice służące wyłącznie do użytku Polaków. Niezależnie od tego odprawiane są polskie nabożeństwa w kilku kościołach angielskich w Londynie. Podobnie w innych ośrodkach zamieszkania Polaków odprawiane są polskie nabożeństwa, które gromadzą w sumie ok. 2/3 przedstawicieli emigracji przyznającej się do związków z Kościołem.

Organizacyjnie polski Kościół katolicki jest tu podzielony na 2 Misje Katolickie, a mianowicie angielsko-walijską z siedzibą w Londynie i szkocką z siedzibą w Garfield. Rektorem Misji londyńskiej jest ks. Karol Zieliński, zaś Misji szkockiej ks. kan. Wincenty Nagi-Drobina. Polacy mają zatem zapewnioną własną opiekę duszpasterską, i to zarówno katolicy, jak i protestanci oraz prawosławni. Istnieje mianowicie w Londynie parafia ewangelicko-augsburska z własnym kościołem w Londynie, które-

<sup>26</sup> Są to m. in. Birmingham, Blackburn, Coventry, Falrik, Halifax, Leed, Manchester, Newcastle, Nottingham, Oldham, Reddlich, Wolverhampton.

<sup>27</sup> Kościoły znajdują się poza Londynem w: Bolton, Bradford, Coventry, Hereford, Huddersfild, Kodderminster, Leicester, Manchester, Melton, Mowbray, Northwich, Dunstable.

go proboszczem jest bp W. Fierla. Druga parafia Kościoła ewangelicko-reformowanego korzysta z protestanckiego kościoła francuskiego na Soak Square. W Londynie też rezyduje ordynariusz zagranicznej diecezji polskiego Kościoła prawosławnego, a wierni posiadają własną świątynię na Penywern Road.

W poszczególnych ośrodkach duszpasterskich organizowane są — jak powiedziano — nabożeństwa o stałej wyznaczonej porze, i to zarówno nabożeństwa liturgiczne, jak i paraliturgiczne. Tu też prowadzone są, w ramach wspomnianych wyżej szkół sobotnich, lekcje katechizacji, które choć niejednokrotnie obsługiwane przez nauczycieli świeckich, stanowią integralną część pracy duszpasterskiej. Organem powierniczym majątku kościelnego jest Polskie Towarzystwo Dobroczynności (Polish Benevolent Fund), które jako osoba prawna jest centralą wszelkich akcji charytatywnych, prowadzonych w ramach działalności kościelnej. Towarzystwo to jest też właścicielem wspomnianych wyżej 30 domów parafialnych.

W ścisłej współpracy z Kościołem — jako przedłużenie jego działalności — pozostają stowarzyszenia religijne, a mianowicie: Instytut Polski Akcji Katolickiej, koordynujący prace terenowych komitetów Akcji Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Iuventus Christiana oraz Fundacja „Veritas”, która jest instytucją powierniczą Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego „Veritas”. Poza tym w licznych parafiach działają tzw. Polskie Ośrodki Katolickie, Kluby Orła Białego i Komitety Parafialne. Niezależnie od różnych form statutowej działalności tych organizacji (do których należy jeszcze zaliczyć Polski Związek Sodalitacji Mariańskiej na Uchodźstwie) pogłębianie świadomości religijnej katolików, głównie inteligencji katolickiej, dokonuje się poprzez stałą instytucję wykładów, odczytów i seminariów, które często przybierają formę wielomiesięcznych studiów wiedzy religijnej<sup>28</sup>.

Niestety, autor nie dysponuje danymi, na podstawie których można by scharakteryzować postawy światopoglądowe, praktyki religijne i świadomość religijną polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Wiadomo tylko, że ok. 70% Polaków (katolików) utrzymuje jakiś — stały bądź dorywczy — kontakt z polskimi duszpasterzami. Wiadomo też, że Polacy wyraźnie się wybijają wśród katolików Anglii pod względem praktyk religijnych. Angielska hierarchia kościelna niejednokrotnie dawała wobec polskich księży wyraz swego uznania dla gorliwości religijnej Polaków i stawiała ich za

<sup>28</sup> Tego rodzaju działalność duszpasterską prowadzi w całej Anglii od wielu lat o. Jerzy Mirewicz, który jest jednocześnie redaktorem ukazującego się tu po II wojnie „Przeglądu Powszechnego”. Także były proboszcz parafii Wimbledon ks. Edmund Karbowski zorganizował i sam zrealizował w swej parafii kurs wiedzy religijnej w latach 1971-1973. Kurs ten ukończyło 20 osób, głównie spośród inteligencji.

wzór Anglikom, szczególnie w odniesieniu do praktyk religijnych. Problematyka ta domaga się pogłębienia w drodze badań socjologicznych, z których konieczności zdaje sobie sprawę zarówno hierarchia kościelna, jak i kierownictwo polskich organizacji i związków katolickich.

#### 4. PROCESY ASYMILACJI A ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA POLAKÓW

Autor nie dysponuje odpowiednio wystarczającym materiałem, w oparciu o który mógłby w sposób szeroki i obiektywny przedstawić procesy asymilacji Polaków do społeczeństwa i kraju, w którym żyją. Tym bardziej trudne by to było zadanie, gdyby się chciało ująć sprawę w odniesieniu do 3 żyjących tu pokoleń, a wydaje się, że tylko takie podejście jest tu naukowo poprawne. Zamierzone badania socjologiczne, których projekt został przedstawiony odpowiednim instytucjom i osobistościom emigracyjnym, rzuciłyby na tę sprawę właściwe światło. Jak dotąd, badań nie udało się zrealizować. Musimy się zatem na razie zadowolić wstępnym, przednaukowym odczuciem, co, do którego są zresztą zgodni liczni rozmówcy, z którymi tematy powyższe niejednokrotnie w czasie pobytu w Wielkiej Brytanii dyskutowałem.

Zanim przystąpimy do sedna interesującego nas w tym zakresie zagadnienia, trzeba uświadomić sobie fakt, że wśród emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii

wyróżnić można trzy zasadnicze warstwy: dawną inteligencję, nową inteligencję techniczną [...] i warstwę drobnomieszczańską. Dawna inteligencja, tworząca kościec emigracji politycznej (głównie ci, którzy „urządzili się” materialnie) stoi całkowicie na uboczu jakiegokolwiek życia politycznego, a jej zainteresowania są wyznaczone przynależnością do takiego lub innego stronnictwa, ugrupowania czy obozu. Zależnie też od tego kształtują się postawy polityczne tej grupy i jej stosunek do kraju. W ramach powszechnej oczywiście integracji prozachodniej, występują różnicowania rządzone sympatiami i wiarą w Stany Zjednoczone, rzadziej w Wielką Brytanię lub Francję, zupełnie rzadko w RFN. W grupie tej występują tak samo duże antypatie do Wielkiej Brytanii [...], ale nie są już one zjawiskiem częstym<sup>29</sup>.

Ta część emigracji, do której należy w zasadzie całe starsze pokolenie, wyraźnie odcina się w swych postawach od stanowiska, jakiemu hołdują przedstawiciele średniego pokolenia. W przeciwieństwie do tamtych Polacy średnich kategorii wieku są w pełni włączeni w procesy życia gospodarczego, a częściowo także społeczno-politycznego kraju, w którym żyją.

<sup>29</sup> Czaykowski, Sulik, jw. s. 500 p.



Dominują nad najstarszym pokoleniem poziomem wykształcenia, zdobytego na uniwersytetach angielskich, irlandzkich lub nawet w krajach Bliskiego Wschodu. Także kierunkiem posiadanego przygotowania zawodowego różnią się od „wojskowo-urzędniczej formacji zawodowej”, jaka w zasadzie cechuje najstarsze pokolenie Polaków w Wielkiej Brytanii.

Wydaje się, że fakt posiadania pełnych kwalifikacji zawodowych, po partych najczęściej dyplomem szkoły wyższej, związana z tym gruntowna znajomość języka angielskiego umożliwia im pełne włączenie się w życie społeczne Anglików, a także mniejszy balast obciążeń politycznych i świadomościowo-narodowych wyraźnie sprzyjają procesowi powolnego wtapiania się tej grupy w społeczeństwo angielskie. Ich znajomość dawnej, a niejednokrotnie również współczesnej, Polski jest często znajomością „z drugiej ręki”, co najwyżej podbudowywaną własnymi obserwacjami, poczynionymi podczas odwiedzin rodziny w Polsce. Pokolenie to nie wypiera się polskiego pochodzenia, ale starania w zakresie nieskazitelnej polskości w formach, które bądź się przeżywają, bądź już przeżyły, przestały być przedmiotem jego ambicji. Wśród tej właśnie kategorii emigracji zdarzają się najczęściej przypadki naturalizacji, mającej w zasadzie podłoże we względach ekonomicznych lub turystyczno-paszportowych. Oblicza się, że wśród ok. 80 tys. naturalizowanych Polaków ta grupa dominuje proporcjonalnie nad wszystkimi pozostałymi<sup>30</sup>.

Procesowi wynaradawiania sprzyjały tu w niemałej mierze także małżeństwa mieszane, będące w latach powojennych zjawiskiem częstym. Według oficjalnych statystyk angielskich na przestrzeni całego okresu powojennego zawarto ok. 25 000 małżeństw mieszanych, w których jedna strona (w zasadzie mąż) legitymuje się polskim pochodzeniem. Proces naturalizacji dokonuje się niemal automatycznie w przypadku polskiego pochodzenia żony, w odwrotnej zaś sytuacji napotyka czasowo pewne trudności. Zanikają one z chwilą przyjścia na świat dzieci i włączenia ich w angielski system kształcenia i wychowania.

Rzecz zrozumiała, że nie można tego wszystkiego odnieść do całego średniego pokolenia Polaków w Wielkiej Brytanii. Autor miał liczne okazje naoczno stwierdzenia utrzymywania się, a nawet stałego pogłębiania ducha polskości także wśród Polaków kwalifikujących się do tego pokolenia. Owszem, wielu z nich pracuje w polskich szkołach sobotnich, wydawnictwach i organizacjach polsko-katolickich. Ich to inicjatywą było organizowanie corocznych wakacyjnych wycieczek młodzieży polonijnej do kraju. Wśród Polaków odwiedzających kraj dominują przedstawiciele tego pokolenia. Niemniej w zdecydowanej większości ulegli oni już procesowi może jeszcze niepełnej, ale daleko zaawansowanej, integracji ze społeczeństwem angielskim, co nie oznacza, że dorównują ekonomicznie,

<sup>30</sup> Jeżewski, jw. s. 30.

zawodowo czy tym bardziej społecznie i politycznie Anglikom z urodzenia. Trafnie się ich określa jako grupę ludzi żyjących „średniozamożnym życiem zawodowym” wśród Anglików oraz towarzyskim w polskim gronie, w oderwaniu jednak od organizacji emigracyjnych. Stają się oni w dużej mierze „zwykłymi zjadaczami ciężko zapracowanego chleba”, pokoleniem, które z wysiłkiem — ukoronowanym często powodzeniem — zdobyło sobie i dalej zdobywa wygodny byt, stanowisko wśród Anglików, a stosunkowo wysoką pozycję wśród innych mniejszości narodowych.

O pełnej integracji można jednak dopiero mówić w odniesieniu do najmłodszego, tu urodzonego, wykształconego bądź kształcącego się pokolenia. Liczbę przedstawicieli tej generacji ustala się — jak powiedziano wyżej — w granicach 25 000. Ponad 7000 osób spośród niej znajduje się pod stałym oddziaływaniem polskiej szkoły sobotniej, ponad 3000 młodzieży — pod wpływem emigracyjnego ZHP. Młodzież starsza jest włączona do Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana”. W zasadzie wydawałoby się przeto, że istnieją szerokie możliwości włączenia się najmłodszego pokolenia w życie organizacyjne krzewiące świadomość polskości. Chciałoby się powiedzieć, że zarówno starsze, jak i średnie pokolenie wkładają niemało wysiłku w utrzymanie tych organizacji i zagwarantowanie im możliwości skutecznego działania. Funkcjonowanie organizacji młodzieżowych i krzewienie w najmłodszym pokoleniu poczucia polskości — aczkolwiek bez dobrze przemyślanego i zaplanowanego na dłuższą metę programu — stało się wspólną troską władz kościelnych i wszystkich bez reszty związków, stronnictw czy stowarzyszeń, i to niezależnie od ich orientacji politycznych.

Co w tych warunkach można powiedzieć o najmłodszym pokoleniu Polaków w Wielkiej Brytanii? Jakie nici łączą go z polskością? Autor nie czuje się uprawniony do udzielenia pełnej i jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Dopóki nie będziemy dysponowali udokumentowanym materiałem empirycznym, dopóty musimy poprzestać na indywidualnym odczuciu i szukać dla niego co najwyżej potwierdzenia w opinii osób postronnych, obserwujących to zjawisko na co dzień. S. Bożena, nazaretanka, dyrektorka gimnazjum polskiego dla dziewcząt w Pitsford, w odczycie wygłoszonym na Sekcji Pedagogicznej Kongresu Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie charakteryzuje to pokolenie mianem „nowych ludzi ukształtowanych na modłę zupełnie dla nas nową”<sup>31</sup>. Co jest dla nich charakterystyczne? Przede wszystkim to, że nie przeżyli bólu rozstania z krajem, który znają jedynie z wakacji spędzonych u rodziny, że nie przeżywają nostalgii ludzi starszych.

---

<sup>31</sup> *Nowy człowiek na pograniczu dwóch kultur: polskiej i angielskiej*. „Wychowanie Ojczyście” 1970 nr 3.

Ten prosty fakt — pisze trafnie s. Bożena — dzieli pokolenia tutaj silnie niż w Polsce, gdzie starsi i młodzi są zaangażowani w budowanie bytu narodowego i różnica między tymi ostatnimi jest łagodniejsza. Na wychodźstwie starsi walczą o przedłużenie życia emigracji, podczas gdy młodzi, o ile są pozytywni, pracują nad wzbogaceniem kraju zamieszkania <sup>32</sup>.

Jakie są szersze przyczyny takiego stanu rzeczy? Na pierwsze odczucie chciałoby się powiedzieć, że jest on wynikiem braku szerszych koncepcji wychowawczych, jakimi mogliby się poszczycić przedstawiciele pokolenia wychowawców. Takimi koncepcjami, które mogłyby przyjąć dorastające w powszechnej krytycznej atmosferze pokolenie, nie dysponuje ani strona religijno-kościelna, ani tym bardziej tradycyjno-polityczna. W realizowanym programie wychowawczym brak jest takich wartości patriotyczno-narodowych, które by mogły kształtować młodzież polskiego pochodzenia na w pełni świadomych swej odrębności narodowej, a twórczo zaangażowanych w życie społeczno-gospodarcze i kulturalne kraju swego urodzenia Polaków <sup>33</sup>.

Wynikiem tak realizowanego wychowania jest fakt systematycznego topnienia zastępów ludzi średniego, a przede wszystkim najmłodszego pokolenia w tzw. polskim życiu publicznym na obczyźnie. Obecnie oblicza się, że czynnie angażuje się w tym życiu najwyżej 10% przedstawicieli tego pokolenia. Dla niego ideologia emigranta politycznego — oczywiście trudna do przekazywania z pokolenia na pokolenie, a tak skwapliwie uprawiana przez najstarsze pokolenie — stała się pustym frazesem i nie znajduje szerszego oddźwięku. „Młode oczy — dodaje s. Bożena — widziały życie i rzeczywistość realniej niż starsi, spostrzegły każdy fałsz i z niemalym podziwem wchodziły w obce angielskie otoczenie” <sup>34</sup>.

Co więc w sumie można powiedzieć o tym najmłodszym pokoleniu dwóch kultur? Oddajemy znowu głos wytrawnemu pedagogowi, który wprost stwierdza, że pokolenie to

<sup>32</sup> Tamże. „Cele wychowawcze na uchodźstwie — kontynuuje autorka — siłą okoliczności, w jakich się rodziły od początku, tzn. jeszcze w latach wojennych, nie miały pełnych wymiarów — cechował je prymityw. I ciekawe, że kiedy byt materialny się polepszył, nie nabrały one głębi ani szerokości, by objąć pełnego człowieka. Ani ambona, ani organizacje społeczne, ani zawodowe, ani ugrupowania ludzi inteligentnych i «politycznie» zorientowanych nie umiały nadać rozmachu i kierunku. Kim my jesteśmy i co właściwie reprezentujemy? Czyli że zagadnienie najistotniejsze dla każdej szanującej się społeczności, która dba o swe dobro zasadnicze — wychowanie młodego pokolenia — zeszło jakby z programu. W najlepszym razie jest ono tak lapidarnie spłycone w niektórych swych sformułowaniach, że staje się wprost nie do przyjęcia dla ludzi myślących [...] Chyba żaden pedagog z prawdziwego zdarzenia i w pełni zaangażowany w pracy wychowawca obecnie nie może się ludzi, że to, czego uczymy w szkołach sobotnich przyczyni się całkowicie do wychowania dzieci polskiego pochodzenia na pełnych, świadomych, lojalnych Polaków [...]” (tamże). <sup>33</sup> Tamże. <sup>34</sup> Tamże.

nie czuje się bynajmniej zatraconym. Mówi się czasem o częściowym jego wynarodowieniu, mówi się z dużą racją o zubożeniu wszystkiego, co polskie. Faktem jest, że brak umiejętności posługiwania się językiem polskim poprawnie, szczególnie w sprawach zawodowych, aż nadto daje się we znaki. Lecz przy tym wszystkim należy zauważyć, jak bardzo rzadko wspomina się o poziomie etycznym, o wartościach, które stanowią o należytej postawie człowieka wobec życia. Nie chodzi tylko o język, chodzi o styl życia<sup>35</sup>.

Dla tego pokolenia „kardynalnym punktem zwrotnym był fakt, że polskość sama w sobie przestała być wartością bezwzględną i najwyższą”, tym bardziej że przekazywana jest przez organizacje i prasę znajdujące się niemal całkowicie w rękach ludzi ze starszego pokolenia.

A jaka idea starszych — pyta dalej autorka referatu — mogłaby uchodzić za ponętą i absorbować młode umysły? Ogromnie trudno by taką wyselekcjonować. Stąd brak udziału ludzi młodych jest naturalną konsekwencją, choć ze smutkiem się to konstatuje. Młodym trzeba konkretno, a tego z pewnością zabrakło. Przyjrzyjmy się chociaż obchodom, które mają na celu podtrzymanie modeli polskości z dawnych lat — dla młodzieży mają one charakter egzotyczny i muzealny; żywych, konkretnych wartości narodu młodzi nie dostrzegają i reakcja na polskość tak demonstrowaną jest zawsze negatywna<sup>36</sup>.

Celowo posłużyliśmy się w charakteryzowaniu procesu przemian świadomości narodowej najmłodszego pokolenia polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii opiniami osoby, która ze względu na swą pozycję społeczno-zawodową, status życiowy i doświadczenie pedagoga nie może być posądzona o jednostronność czy tym bardziej tendencyjność spojrzenia. Od siebie dodamy, że niezależnie od akcentowanych przez s. Bożenę czynników na proces systematycznego wynaradawiania przedstawicieli najmłodszego pokolenia Polaków wpływa w nie mniejszej mierze fakt ich codziennego obcowania z wytworami, urządzeniami i instytucjami kraju, w którym się urodzili i w którym będą żyć. Szczególną w tym procesie rolę odgrywają heterogenne grupy pierwotne, a mianowicie grupy rówieśnicze i szkoła angielska, ze zrozumiałych względów nastawiona na oddziaływanie integrujące. Rola rodziny, ustawionej bardzo często wobec omawianego tu zagadnienia ambiwalentnie jest w tym, tak szerokim, splocie uwarunkowań znacznie ograniczona i sprowadza się — co najwyżej — tylko do przekazywania częściowej znajomości języka polskiego<sup>37</sup>. Rodzice — są to w zasadzie przedstawiciele omówionego

<sup>35</sup> Tamże.                      <sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Autor spotykał się z licznymi rodzinami, w których jedynie rodzice mówią po polsku, natomiast rozmowa z dziećmi odbywa się w języku angielskim, którego zresztą znajomością dzieci zdecydowanie przewyższają rodziców.

wyżej średniego pokolenia — nie kryją się z przekonaniem, że lepiej jest dla ich dzieci, gdy są wychowywane „na Anglików”, bo mają potem równy z Anglikami start życiowy i zawodowy. Są świadomi, że ich dzieci muszą być w pełni przygotowane do życia w społeczeństwie angielskim.

Wydaje się, że w tej sytuacji jedynym słusznym działaniem, najbardziej postulowanym stanowiskiem powinno być — konkluduje s. Bożena — szukanie rozwiązania typu syntetycznego, które ponad przynależność narodową stawia przynależność do rodziny ludzkiej i dba o jej dobro w dostępnej dla siebie formie. Przyjmowana przez najmłodsze pokolenie kultura kraju, w której zostaje wychowana i w której będzie żyć i pracować, powinna być wzbogacona o liczne elementy i wartości kultury powszechnej, dzięki czemu owa świadomość przynależności do rodziny ludzkiej stanie się głębsza i empirycznie ugruntowana<sup>38</sup>.

Pozostaje jednak pytanie, co z narodowej kultury polskiej powinno być przekazywane? Znowu podpisujemy się pod opinią s. Bożeny, która trafnie podpowiada, że „jeśli dzieci zapoznamy tylko z kulturą historyczną, nie ze współczesną, rozwijającą się kulturą kraju, pozbawimy ich elementów nowych, a czerpać je będą wtedy jedynie z otoczenia obcego, z kultury angielskiej”<sup>39</sup>.

## THE POLISH IMMIGRANTS IN GREAT BRITAIN

### Summary

The present article is an attempt to outline a picture of the Polish immigration in Great Britain after the Second World War. The material used has been based on the available English publications and the author's private conversations and observations made during his several months stay in the Polish communities in

<sup>38</sup> Tamże. Niekwestionowaną korzyść płynącą z takiego rozwiązania w pełni dostrzegają liczni przedstawiciele średniego powolenia. Dano temu wyraz na jednej z konferencji zorganizowanej przez emigracyjny Związek Nauczycielstwa Polskiego. „Wszyscy prelegenci stwierdzali — czytamy w sprawozdaniu pokonferencyjnym, zatytułowanym *Problemy szkoły polskiej na emigracji*, zamieszczonym w „Przeglądzie Społecznym” z r. 1971 nr 73 — że zaplecze kultury polskiej wniesione z domu rodzinnego, ze szkoły sobotniej, z harcerstwa czy z KSMP wzmacnia ich pozycje na uniwersytetach i w pracy zawodowej po studiach: są bowiem inni niż reszta, a tym samym bardziej interesujący dla otoczenia, budzą większe zaciekawienie, mają szersze horyzonty, bardziej europejskie niż ich angielscy koledzy. Gdy jako młodzi przymuszani byli przez rodziców do uczęszczania do szkoły polskiej czy udziału w pracy w polskich organizacjach — nie doceniali ich wartości, często uważali to za uciążliwy balast. Dziś w pełni zdają sobie sprawę ze znaczenia dla nich tego zaplecza kultury polskiej i są wdzięczni swym rodzicom i tym polskim organizacjom, jak harcerstwo i KSMP za przyswojenie im tego”.

<sup>39</sup> Tamże.

England. This work has been written as part of the broader sociological investigations which are to be carried out in the forthcoming years.

The contents of the article is a description and analysis of the state of the Polish population in Great Britain, forms of their organizational, social, cultural and religious life as well as the forms of their assimilation and integration with British society. Thus, the following issues have been examined: the beginning of the Polish settlement in Great Britain, the post-war movements of the immigration, the „geography” of their settlement, the ways the Poles joined in the social and industrial life of their new country, and the forms of their activities aiming at maintaining their consciousness of belonging to the Polish nation and culture. These forms cover the work of social, political, cultural and religious organizations, the sphere of journalism, literature and scientific research. Their main objective is the youngest generation which is particularly exposed to the process of denationalization. An important role is played here by the Church since its religious activities are closely connected with nationally oriented ones. Thus, the author presents the assets of the Polish Church in Great Britain and the forms of its participation in the whole socio-cultural life of the immigrants.

Finally, on the basis of the opinions of some leading immigrant activists the author tries to present the existing direction of assimilation and denationalization of the youngest generation which is exposed to numerous influences of integration with the society and culture of the country they consider their homeland. With respect to this problem some suggestions concerning modification of educational activities of the Polish Sunday schools and youth organizations have been put forward.